

Feliks Tomaszewski
(Gdańsk)

MICKIEWICZ W *IMPERIUM* RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO¹

Nawet nie pomyśl, ile potrzeba napisania o rozkładzie Związku Radzieckiego pojawiła się w czasie kolejnej wyprawy Ryszarda Kapuścińskiego do Ugandy – jednego z krajów Trzeciego Świata – w 1988 roku. To tam – uzupełniając materiały do książki o Aminie – zrozumiał, „jak szybko ulatnia się pamięć historyczna”, jak ulotna, nietrwała jest pamięć zbiorowa². W 1988 roku odpowiedzialny za śmierć setek tysięcy ludzi Idi Amin – *Dada, Big Daddy*, „rzeźnik z Ugandy”, „ostatni król Szkocji”, „pogromca Imperium Brytyjskiego” – żył jeszcze (uzyskał azyl polityczny w Arabii Saudyjskiej), ale w Ugandzie wszyscy „już wszystko zapomnieli, odepchnęli od siebie wspomnienie niedawnych szaleństw i śmierci”³.

W trakcie pracy nad książką o Aminie, docierały do Kapuścińskiego informacje o przemianach w ZSRR. To nie były zwykłe zmiany, to walił się stary świat. „Chciałem tam być – powie Kapuściński – zanim czas zatrze szczegóły”⁴. Podobna motywacja pojawia się w rozmowie z Jonatanem Schellem. Kiedy Schell – autor książek o wojnie wietnamskiej i rozbrojeniu, komentator „The New Yorker” – pytał, dlaczego nie udało się przewidzieć upadku Związku Radzieckiego, Kapuściński odpowiedział: „Problem Rosji jest przez historyków i politologów uważany za jeden z najważniejszych problemów XX wieku. Dlatego właśnie napisałem *Imperium*”⁵. Ale kiedy w styczniu 1993 roku pytano go, dlaczego w roku 1989 – momencie przejęcia władzy w Polsce przez antykomunistyczną opozycję – wołał pisać o Związku Radzieckim, a nie o Polsce, pisarz zaskakująco odpowiedział, że wyspecjalizował się w tematyce Trzeciego Świata, a Europy nie zna. Bo dla Kapuścińskiego „Polska, przy całej swojej dziwności i złożoności, jest częścią Europy”, natomiast państwo sowieckie należy do – definiowanego przede wszystkim w kategoriach cywilizacyjnego niedorozwoju – Trzeciego Świata⁶.

Być może właśnie taka klasyfikacja i tak ostre – jednoznacznie wartościujące – przeciwstawienie dopisały się do całej listy powodów nieobecności *Imperium* na rosyjskim rynku wydawniczym. *Imperium* nie ma szczęścia do publikacji w byłych republikach Związku Radzieckiego⁷. Na Białorusi ukazały się wiersze Ryszarda Ka-

¹ Artykuł jest uzupełnioną wersją tekstu: F. Tomaszewski, *Zasiedzieć się w Mickiewiczu. Ryszard Kapuściński »Imperium«*, „Веснік. Гродзенскага дзяржаўнага ўніверсітэта імя Янкі Купалы” 2011 nr 3 (119), s. 5-13.

² R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2007, s. 146.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ E. Matynia, W. R. Mead, J. Schell, *Szukanie miejsca w nowym świecie*, „Rzeczpospolita” z 15 listopada 1997, s. 13 (dodatek: +Plus-Minus).

⁶ *W brzuchu potwora. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawiają reporterzy*, „Gazety Wyborczej”, oprac. W. Kalicki, „Gazeta Wyborcza” 1993 nr 19, s. 12 (archiwum elektroniczne).

⁷ Przygotowany przez Bożenę Dudko dwutomowy zbiór opowieści dwudziestu siedmiu tłumaczy utworów Ryszarda Kapuścińskiego pokazuje, jak wielką popularnością cieszył i cieszy się autor *Cesarza na świecie*. (Zob. *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, pod red. B. Dudko, Kraków 2007; *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Część 2: Opowieści czternastu tłumaczy*, pod red. B. Dudko, Kraków 2009).

puścińskiego, *Cesarz, Podróże z Herodotem* i – co ciekawe – *Imperium*. Na białoruski przełożył *Imperium* – mieszkający w Pińsku – Jauhien Salejczuk. W roku 2003 – za sługa niezwykła Natalii Antoniuk – *Imperium* ukazało się w nakładzie tysiąca egzemplarzy tylko na Ukrainie. Pięćset egzemplarzy *Imperium* wydanych przez Księgarnię „Nasza Niwa” z Mińska – cieszy, ale nie oszałamia. *Imperium* króluje w Polsce, *Imperium* dość skutecznie broni się przed *Imperium*⁸.

Małgorzata Czermińska w szkicu *Głosy rodziny człowieczej, czyli o sztuce pisarskiej Ryszarda Kapuścińskiego* – przyglądając się relacji pomiędzy empatią cechującą narratora tekstów Kapuścińskiego a sposobami doboru i łączenia słów w narracji – wskazuje na niezwykle bogactwo brzmieniowe prozy Kapuścińskiego i na obecność w niej rytmu żywej mowy. Niezwykle istotna dla Czermińskiej jest – rozumiana po Bachtinowsku – dialogowość, wielogłosowość, polifoniczność tej narracji budująca odrębność, osobność, niepowtarzalność „głosu” Kapuścińskiego⁹. Kapuściński wykorzystuje cudze głosy w różny sposób: „Pisarz – podkreśla Czermińska – posługuje się bogatą skalą możliwości, od wyraźnego rozgraniczenia głosów cudzych i własnego, poprzez różne stopnie zbliżenia, aż do niemal całkowitego wchłonięcia”¹⁰. Odrębność cudzego głosu najwyraźniej widoczna jest w przywoływanych przez Kapuścińskiego – milczącego dyrygenta chóru – mottach, równie wyrazista jest w tekstach będących czytelnym montażem własnego i cudzego mówienia (dialogowanie z Herodotem w *Podróżach z Herodotem*). Ale w prozie Kapuścińskiego „rozmawiają” także role społeczne (dwugłos pisarza i korespondenta wojennego w częście *Depesze z Jeszcze dzień życia*), postawy wobec świata i życia (dialogowanie w *Cesarzu*¹¹).

Aleksandra Chomiuk w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego odnajduje różne sposoby postrzegania sowieckiej rzeczywistości, a *Imperium* – przez swoistego rodzaju grę z wcześniejszymi tekstami – nie tylko kondensuje te spojrzenia, staje się pisanym świadectwem „postępującej dezintegracji imperium”, uniwersalną przypowieścią „o świecie w wirze przemian i o ludziach broniących podstaw swej tożsamości” i wprowadza nowe elementy w portrecie oglądającego¹². „Autocytaty z *Kirgiza*

⁸ W Polsce pierwsze wydanie *Imperium* ukazało się w wydawnictwie Czytelnik w roku 1993 w oszałamiającym nakładzie 85 tysięcy egzemplarzy. W roku 2004 na półki trafiło wydanie dwunaste, a łączny nakład zbliżył się do 145 tysięcy egzemplarzy. W tej pracy odwołuję się już do piętnastego czytelnikowskiego wydania *Imperium* z roku 2007 – nakładu nie podano – a na półkach księgarskich jest wydanie grudniowe z roku 2008 (informacji o nakładzie także brak). Wydawnictwo Agora już w kwietniu 2008 roku wydało *Imperium* – jako 11 tom *Dzieł wybranych* Kapuścińskiego – a w maju 2008 roku to samo wydawnictwo zaproponowało w ramach biblioteki „Gazety Wyborczej” książkę audio na 1 CD (format mp3). To szesnasty tom kolekcji Agory, opatrzony tytułem *Imperium. Postscriptum*. Autorem adaptacji jest Krystian Nehrebecki, a książkę Kapuścińskiego – wzbogaconą między innymi o fotografie pisarza z podróży po ZSRR, fragmenty jego wywiadów, esej Margaret Atwood – czyta Jerzy Trela. To istny *Imperialny* zalew Polski.

⁹ M. Czermińska, *Głosy rodziny człowieczej, czyli o sztuce pisarskiej Ryszarda Kapuścińskiego*, w: „Życie jest z przenikania...”. *Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa 2008, s. 51-61.

¹⁰ Tamże, s. 55.

¹¹ Mówił Kapuściński: „Sporządziłem sobie specjalny słowniczek. Potrzebowałem archaicznego języka, by wykazać archaiczną naturę autorytaryzmu. Słownictwo pochodzi od szesnasto- i siedemnastowiecznych pisarzy i poetów: Kochanowskiego, Reja, Sępa Szarzyńskiego, Klonowica, właśnie tego pokolenia” (R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2008, s. 68).

¹² A. Chomiuk, *Dekonstruowanie imperium. Rosyjskie reportaże Ryszarda Kapuścińskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 2003 nr 6, s. 147.

– przekonuje Chomiuk, przywołując Zygmunta Bauera – wprowadzają dialog ze sobą z przeszłości, z dawnym postrzeganiem świata, z mrzonkami co do wartości, jakie niósł ze sobą socjalizm, z naiwnością i bezsilnością, gdy reporter nie mógł opisać tego, co widział. [...] Ujawnienie zakorzenienia »projektu imperialnego« w samym pisarzu, obnażenie swojej przeszłej zgody na fałsz propagandy umożliwia jednak również zdystansowanie się wobec niego¹³. Nie do wszystkich wielogłosowość tekstów Kapuścińskiego przemawia. Izabela Sariusz-Skąpska twierdzi bez ogródek:

Polifoniczność? Tak, jeżeli przez ten Bachtinowski termin rozumieć wymieszanie głosów czy raczej zapis ech i półsłówek gdzieś i kiedyś rzucanych w przestrzeń. Nie, jeżeli chcielibyśmy naprawdę dowiedzieć się czegoś o *Imperium* jako fenomenie całości. Barwne obrazki, jakie zanotował Kapuściński, to wyśmienite tematy na reportaż, zaledwie szkice, które trzeba by teraz wypełnić jakąś treścią. Niestety, na to już nie ma czasu, pospieszne tempo narracji odwzorowuje pospieszność zwiedzania i, co gorsza, usprawiedliwia pochopność sądów, powierzchowność uogólnień¹⁴.

Tak jest z fragmentami *Imperium* próbującymi uchwycić dramat – „tyranię stereotypów” – południowych republik byłego Związku Radzieckiego:

Kapuściński zarzuca więc próby zrozumienia, poprzestaje na wrywkowym zapisie, pojawiają się tu i wspomnienia sprzed lat, i fragmenty rozmów, ba, nawet strzępki najprzeróżniejszych lektur, jest cytowany nawet... *Quo vadis*. W efekcie stronice zaludniają raczej literackie postaci niż żywi ludzie. Efektowne to, ale w większym stężeniu – po prostu nużące¹⁵.

Tak jest w jej przekonaniu z fragmentami *Imperium* dotyczącymi GUŁagu:

Reporter stara się odkryć w prawdziwym, mijanym świecie i ludziach tu spotkanych cechy, o których istnieniu wie z książek. To usprawiedliwia natłok cytatów: przywoływana jest i Eugenia Ginzburg, i Wasilij Grossman, i Iwan Sołoniewicz, ale jakby tego było mało – autor włącza w dyskurs i Poppera, i Ingardena, nawet Leonardo da Vinci ma tu swój kącik... Przyznam, iż ta część książki jest najmniej udana – miejscami pretensjonalna, podobnie jak i dołączona bibliografia cytowanych tekstów¹⁶.

Nie będę tu rozstrzygał, po czyjej stronie jest racja. Kapuściński mówi o formie malarskiego kolażu – najbliższego tekstom, które tworzy: „To znaczy wybieram różne środki, różne rzeczy, nie zastanawiając się nad ich klasyfikacją – zostawiam to krytykom – piszę tak, jak mi się najlepiej wyrazi¹⁷”. A w innym miejscu *Autoportretu reportera* czytamy:

[...] by napisać polski tekst, trzeba poczytać Żeromskiego, Prusa, Nałkowską – piękną polską prozę, która wprowadza z powrotem w nasze obrazowanie, nasze słownictwo; pozwala «zasiedzieć się» w gatunku¹⁸.

To sięganie przez Kapuścińskiego do literatury pięknej jest niezwykle częste i bardzo często jest głęboko ukryte. Kiedy czytałem *Imperium*, kiedy przeglądałem wykaz książek cytowanych w tej książce, zaskakiwała mnie obecność X tomu *Dzieł* Adama Mickiewicza. Tylko ten tom, tylko poświęcone pamiętnikom generała Józefa

¹³ Tamże, s. 151.

¹⁴ I. Sariusz-Skąpska, *Obrazki z życia Imperium*, „Znak” 1994 nr 3, s. 128-129.

¹⁵ Tamże, s. 127.

¹⁶ Tamże, s. 128.

¹⁷ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 93.

¹⁸ Tamże, s. 94.

Kopcia paryskie wykłady – XXIII z 6 maja 1842 roku, XXIV z 10 maja 1842. Wydaje się, że u duchowych fundamentów *Imperium* leży także inny utwór. Ale zacznijmy całą rzecz od początku.

W Adama Mickiewicza III cz. *Dziadów* Żegota mówi: „Dziś mię porwali, z domu, ze stodoły”¹⁹, ale ważniejsze od „porwania” jest spotkanie, ważniejsze jest zawiązywanie wspólnoty w obcym miejscu. Grono przyjaciół – są zaskoczeni widokiem nowo przybyłych – spotyka się w korytarzu więziennym, a zorganizowane naprędce spotkanie dotyczy „inkrutowin” (przyjęcie nowego przybysza). W *Imperium* Kapuścińskiego ważniejsze są zniknięcia, proces demontażu wspólnoty:

Pierwszy w klasie zniknął Paweł. Ponieważ zbliżała się zima, nauczyciel powiedział, że na pewno Paweł przeziębził się i został w łóżku. Ale Paweł nie przyszedł następnego dnia ani w następnym tygodniu i wtedy zaczęliśmy domyślać się, że nie przyjdzie nigdy. W kilka dni później zobaczyliśmy, że pierwsza ławka, w której siedzieli Janek i Zbyszek, stoi pusta. [...] W innych klasach też dzieci coraz częściej znikają. Już nawet nikt nie pytał, dlaczego nie przyszły i gdzie są. Szkoła pustoszała²⁰.

Żegota w czasie więziennego spotkania z przyjaciółmi mówi:

Od dawna słyszałem
O jakimś w Wilnie śledztwie; dom mój blisko drogi.
Widać było kibitki latające czwałem
I co noc nas przerażał poczty dźwięk złowrogi.
Nieraz gdyśmy wieczorem do stołu zasiedli
I ktoś żartem uderzył w szklankę noża trzonkiem,
Drżały kobiety nasze, staruszkowie bledli,
Myśląc, że już zajeżdża feldjeger ze dzwonkiem.
Lecz nie wiedziałem, kogo szukają i za co,
Nie należałem dotąd do żadnego spisku²¹.

Piński dom Ryszarda Kapuścińskiego także znajdował się blisko drogi: pisarz urodził się w budynku przy ulicy Błotnej 4, potem przemianowanej na Pereca (dziś Suworowa 43), która była głównym – północnym – wyjazdowym ciągiem komunikacyjnym Pińska²². Kibitek „latających czwałem” nie widział, ale pewnego ranka – przechodząc w drodze do szkoły przez tory kolejowe – spostrzegł „że kolejarze zaczynają gromadzić wagony towarowe. Dziesiątki i dziesiątki wagonów”²³. Lubił to miejsce, chciał być maszynistą. Któregoś dnia zobaczył, „jak do wagonów podjeżdżają furmanki pełne ludzi i tobołków. Przy każdej furmance kilku żołnierzy, każdy trzyma karabin tak, jakby miał za chwilę wystrzelić”²⁴. Zdenerwowana rodzicielka powiedziała prawie ośmioletniemu chłopcu, że „zaczęła się wywózka”, ale nie wyjaśniła, co to „dziwne” słowo oznacza. W rodzinie Kapuścińskich nikt nie zdejmuje ubrań na noc. Dzieci zasypiają, ale

¹⁹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, w: tegoż, *Dzieła*, t. III: *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, s. 134.

²⁰ R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 2007, s. 20.

²¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s.134-135.

²² *Kapuściński: nie ogarniam świata*, oprac. W. Bereś i K. Burnetko, Warszawa 2007, s. 239-240.

²³ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 15.

²⁴ Tamże.

[...] mama nie śpi naprawdę. Siedzi za stołem i cały czas nasłuchuje. [...] Czasem nad ranem sły-chać turkot furmanki. Odgłos ten narasta w ciemnościach, [...] łoskot jest taki, jakby przejeżdżała jakaś piekielna machina. Mama podchodzi na palcach do okna i ostrożnie odsuwa zasłonę. Być może inne mamy z ulicy Wesołej robią w tej chwili to samo. Widzą one wolno toczący się wóz, a na nim skulone postacie, za wozem idą czerwonarmiści, a za nimi – z powrotem ciemność²⁵.

Żegota mówił o porwaniu, w *Imperium* czytamy: „Nigdy nie było wiadomo, której nocy po kogo przyjdą. Chłopcy, którzy wiedzieli dużo o wywózkach, próbowali ustalić tu jakieś reguły, jakieś hierarchie, znaleźć klucz. Niestety, daremnie”²⁶. Zmiany są nieznaczne, bardziej znaczące są podobieństwa. Co prawda kibitka przemienia się w podwodę, dźwięk dzwonka zastąpiony zostaje turkotem kół, a zamiast szalonych woźniców powo-żących kibitkami mamy przymuszonych do tej pracy poleskich chłopów, ale strach jest taki sam, tak samo drżą kobiety u zasłoniętych okien, tak samo niezrozumiałe dla młodych ludzi są kryteria tego zbiorowego polowania ludzi na ludzi. Sceny wywózki zawarte w III cz. *Dziadów* są niezwykle dramatyczne, są – przez skupienie uwagi na jednostce – teatralne, sceny wywózki ukazane w *Imperium* swój czarny dramatyzm czerpią z masowości. Zsyłka jednostek – z jednej strony, deportacja grup, wsi, całych narodów – z drugiej. Jan Sobolewski mówi, że wywieziono na Sybir „kibitek dwadzieście”, że „zajeżdżały [...] rzędem długim”²⁷. U Kapuścińskiego mamy „towarowe wagony, długi transport”, a „Każdej nocy było furmanek kilkanaście albo kilkadziesiąt i więcej”²⁸. To już jest eksterminacja.

W III cz. *Dziadów* Jan Sobolewski odmaluje przed oczyma współwięźniów scenę, w której do kibitki trafi Wasilewski:

Dano mu tyle kijów onegdaj na śledztwie,
 Że mu odtąd krwi kropli w twarzy nie zostało.
 Żołnierz przyszedł i podjął z ziemi jego ciało,
 Niósł w kibitkę na rękę, ale ręką drugą
 Tajemnie łzy ocierał – niósł powoli, długo;
 Wasilewski nie zemdlał, nie zwisnął, nie ciężał,
 Ale jak padł na ziemię prosto, tak otężał.
 Niesiony, jak słup sterczał i jak z krzyża zdjęte
 Ręce miał nad barkami żołnierza rozpięte;
 Oczy straszne, zbieiałe, szeroko rozwarte;
 I lud oczy i usta otworzył – i razem
 Jedno westchnienie z piersi tysiąca wydarte,
 Głębokie i podziemne jęknięło dokoła,
 Jak gdyby jęły wszystkie groby spod kościoła²⁹.

W *Imperium* czytamy:

Ze strony boczniczy dobiegały nas jęki i płacz. Za chwilę zrobiły się one bardzo głośne, rozdzie-rające. Od wagonu do wagonu jechały furmanki. Ludzie z wagonów składali na te furmanki tych, którzy tej nocy umarli z zimna i głodu. Za furmankami szło czterech z NKWD i coś li-czyli, coś pisali. Znowu liczyli i pisali. Liczyli i pisali. Potem zamykali drzwi do wagonów³⁰.

²⁵ Tamże, s. 19.

²⁶ Tamże.

²⁷ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 141, 144.

²⁸ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 18.

²⁹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 144-145.

³⁰ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 22.

Jęk i płacz tłumów są podobne, podobne jest śmiertelne stężenie Wasilewskiego i nieruchomość zestalonych mrozem ciał wydobywanych z wagonów, ale urzędnicy tych śmierci, to już nie jeźdźcy, a spieszeni księgowi Apokalipsy. I ta masowość.

Jan Sobolewski z Mickiewiczowej III cz. *Dziadów* opowiada współtowarzyszom niedoli o postawie więzionego na Sybir Janczewskiego:

To zdawał się pocieszać spółników niewoli,
To lud żegnał uśmiechem, gorzkim, lecz łagodnym,
Jak gdyby im chciał mówić: nie bardzo mię boli.
Wtem zdało mi się, że mnie napotkał oczyma,
I nie widząc, że kapral za suknią mię trzyma,
Myślił, że uwolniony – dłoń swą ucałował,
I skinął ku mnie, jakby żegnał i wieszował –
I wszystkich oczy nagle zwróciły się ku mnie,
A kapral ciągnął gwałtem, ażeby się schował;
Nie chciałem, tylko stanął bliżej przy kolumnie³¹.

Dziecięcy bohater *Imperium* przeżył podobną sytuację, ale nie miał tyle szczęścia co Sobolewski:

Kiedy przechodziłem przez tory – czytamy w *Imperium* – usłyszałem znajomy głos. Ktoś mnie wołał. Na bocznicę stały wagony, a w nich ludzie, których mieli wywieźć. Głos dobiegał mnie stamtąd. Spojrzałem i w drzwiach jednego z wagonów zobaczyłem twarz naszego nauczyciela. Machał do mnie ręką. Boże! Rzuciłem się pędem w tamtą stronę. Ale w sekundę dopadł mnie żołnierz i uderzył w głowę tak mocno, że przewróciłem się. Wstawałem oszołomiony, z ostrym bólem, a on zamachnął się jeszcze raz, ale już nie uderzył, tylko krzyczał, żebym wynosił się stąd w czorty. I nazwał mnie sobaczym nasieniem³².

W *Dziadach* gest bohatera jest znakiem, symbolicznym gestem pożegnania wykonanym na symbolicznej kibitce-ambonie³³, w *Imperium* głos i gesty nauczyciela odarte są z symboliczności, a wagon jest tylko wagonem; w *Dziadach* postawa kaprała nie generuje obcości międzyludzkiej, zachowanie żołnierza w *Imperium* generuje tę obcość niezwykle mocno.

Jankowski – kolejny z więzionych – mówi do ks. Lwowicza: „Wiesz, Księżu, dalibógże, drwię ją z twojej wiary”³⁴, a w piosence śpiewanej właśnie dla ks. Lwowicza powtarza: „Nie uwierzę, że nam sprzyja / Jezus Maryja”³⁵. Błuznierstwo wypomni mu Konrad, ale potem sam śpiewał będzie o zemście „Z Bogiem i choćby mimo Boga!”³⁶. W *Imperium* odnajdziemy opis, jak pijani czerwonoarmiści strzelają w wieżę największego pińskiego kościoła:

³¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 143.

³² R. Kapuściński, *Imperium*, s. 20-21.

³³ Por. B. Oleksowicz, „Leci kibitka jako wiatr w pustynie...”, w: tegoż, *Dziady, historia, romantyzm. Studia i szkice*, Gdańsk 2008, s. 185-214.

³⁴ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 146.

³⁵ Tamże, s. 149.

³⁶ Tamże, s. 153.

Wokół placu w głębokich bramach kryli się ludzie, którzy patrzyli na to bombardowanie ponuro, ale i z ciekawością. Kobiety klęczały i odmawiały różaniec. Po pustym placu chodził pijany artylerzysta i krzychał: Widzicie, strzelamy do waszego Boga! A on nic, cicho siedzi! Boi się czy jak? Śmiał się, a potem dostawał ataku czkawki³⁷.

To strzelanie do Boga jest w tej scenie niezwykle, niezwykle jest w tej scenie także milczenie Boga. Zrozpaczony, oszalały Konrad z III cz. *Dziadów* w pewnym momencie mówi:

Nie spotkałem Cię dotąd – żeś Ty jest, zgaduję;
Niech Cię spotkam i niechaj Twą wyższość uczuję –

– ale jego adwersarz milczy i Konrad wykrzyczy:

Odezwij się – bo strzelę przeciw Twej naturze;
Jeśli jej w gruzy nie zburzę,
To wstrząsnę całym państw Twoich obszarem³⁸.

Bohater III cz. *Dziadów* z własnej woli uczyni działa, z uczucia pocisk i będzie chciał strzelić do Boga, zawziętemu artylerzyscie z *Imperium* uczucie na pewno nie jest obce, ale naprawdę włada nim alkohol. Konrad chce władzy, artylerzysta władzę demonstruje. Milczenie Boga – i tu, i tu – jest podobne.

Konrad – główny bohater III cz. *Dziadów* – będzie miał niezwykle marzenie-widzenie:

Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę pióra –
Potrzeba mi lotu,
Wylecę z planet i gwiazd kołowrotu,
Tam dojdę, gdzie graniczą Stwórca i natura³⁹.

Dzieciący bohater *Imperium* opowiada o zapomnianej, pozostawionej przez cyrk karuzeli – ukradziono z niej motor i prawie wszystkie krzeselka – która „pędzi, czując szczypiący, mroźny wiatr, który chłoszcze mnie po twarzy, porywisty i coraz silniejszy wiatr, na którego skrzydłach unoszę się jak pilot, jak ptak, jak obłok”⁴⁰. Kapuściński-dziecko był ptakiem, a kolega, który dopomagał w locie, miał pseudonim **Orion** (!), Kapuściński-dorosły nie tylko przemierza Rosję transsyberyjską koleją, także korzysta z samolotu. *Droga do Rosji* – tak jest u Mickiewicza, *Transsyberyjska*, 58 – tak jest u Kapuścińskiego.

Kapuściński w czasie podróży przez syberyjski bezmiar zauważa: „Za oknem wszystko wydaje się zeszywniałe z zimna, nawet jodły, sosny i świerki wyglądają jak wielkie, skamieniałe sople, wystające ze śniegu ciemnozielone stalagmity”⁴¹. U Mickiewicza czytamy:

³⁷ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 15.

³⁸ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 162, 165.

³⁹ Tamże, s. 159.

⁴⁰ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 25-26.

⁴¹ Tamże, s. 36.

Powierzchnię białych, jednostajnych śniegów
 Gdzieniedzie ściany czarniawe przebodły
 I sterczą na kształt wysp i ładu brzegów:
 To są północne świerki, sosny, jodły⁴².

Kapuściński pisze: „Większą część trasy kryją ciemności, ale i za dnia niewiele widać poza śnieżną, wszędzie roztaczającą się pustką. Jakies stacyjki, nocą – samotne i nikłe światła, jakies widma wpatrzone w pędzący w tumanach śniegu pociąg, który znika zaraz, zapada się, zakryty najbliższym lasem”⁴³. Mickiewicz białą pustkę opatruje pytaniem:

Kraina pusta, biała i otwarta
 Jak zgotowana do pisania karta.
 Czyż na niej pisać będzie palec Boski,
 I ludzi dobrych używszy za głoski,
 Czyliż tu skryśli prawdę świętej wiary,
 Ze miłość rządzi plemieniem człowieczem,
 Że trofeami świata są: ofiary?
 Czyliż też Boga nieprzyjaciel stary
 Przyjdzie i w księdze tej wyrze mieczem,
 Że ród człowieczy ma być w więzy kuty,
 Że trofeami ludzkości są: knuty?⁴⁴

Kapuściński informuje o zaskakującym piśmie zapelniającym tę śnieżną kartę:

Zasieki. Zasięki to jest to, co się najpierw widzi. Wystają ze śniegu, jak gdyby unoszą się ponad śniegiem linie, koźły, płoty zasieków. Jakież przedziwne kombinacje, zwężlenia, skłębienia, całe konstrukcje tych zasieków spinających niebo i ziemię, wczepionych w każdy skrawek zamrażniętego pola, w biały pejzaż, w lodowaty horyzont. Z pozoru ta kolczasta, drapieżna zaporą rozciągnięta wzdłuż granicy wygląda na pomysł niedorzeczny i surrealistyczny, bo gdzie tu kto będzie się przedzierać, jak okiem sięgnąć śnieżna pustynia, żadnych dróg, żadnych ludzi, a śnieg dwumetrowy, nawet kroku nie można zrobić, a jednak te zasięki coś ci chcą powiedzieć, coś zakomunikować⁴⁵.

Wizja drutu kolczastego jako pisma jest niezwykle mocna.

Przywołań odnajdziemy w *Imperium* znacznie więcej – nie będę wszystkich wyliczał, przywołam na koniec dwa. W *Dziadach* mamy częśćkę *Pomnik Piotra Wielkiego*, w *Imperium* napotyamy częśćkę zatytułowaną *Świątynia i pałac*⁴⁶. Mickiewicz pisał:

Już car odlany w kształcie wielkoluda
 Siadł na brązowym grzbiecie bucefała
 I miejsca czekał, gdzie by wjechał konno.
 Lecz Piotr na własnej ziemi stać nie może,
 W ojczyźnie jemu nie dosyć przestronno,
 Po grunt dla niego posłano za morze.
 Posłano wyrwać z finlandzkich nadbrzeży
 Wzgórek granitu⁴⁷.

⁴² A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 266.

⁴³ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 39-40.

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 266.

⁴⁵ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 29.

⁴⁶ Por. tamże, s. 99.

⁴⁷ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 281.

U Kapuścińskiego odnajdziemy skondensowany – i właśnie przez tę kondensację niezwykle – opis gabarytów przyszłego Pałacu Sowietów i wieńczącego go posągu Lenina. Przy Pałacu Sowietów Empire State Building wyglądałby jak parterowa budowla, a Statua Wolności – chluba i wizytówka Ameryki – miałyby rozmiary laski, którą uposażony Lenin mógłby trzymać w zaciśniętej garści. Posąg Lenina miał być „trzy razy wyższy (ponad sto metrów wysokości) i dwa i pół raza cięższy niż Statua Wolności”⁴⁸. W *Imperium* czytamy:

Posąg Lenina:

- długość palca wskazującego Włodzimierza Iljicza – 6 metrów;
- długość stopy – 14 metrów;
- szerokość ramion – 32 metry;
- ciężar posągu – 6 tysięcy ton⁴⁹.

Mając takie stopy można swobodnie przekroczyć Kanał la Manche, można – przy zwałowym rozbiegu – łatwo przeskoczyć Ocean Atlantycki; w takie dłonie można pewnie wziąć każde państwo, takimi ramionami można mocno uściskać cały świat. Był czerwiec roku 1933. Píše Kapuściński: „Przewidziano między innymi transport fajansowych płyt z Hiszpanii i majoliki z Florencji. W ogóle znaczna liczba urządzeń miała być importowana z zagranicy”⁵⁰.

Nowojorska Statua Wolności stoi na XIX-wiecznym forcie Wodd usytuowanym na Wyspie Wolności (*Liberty Island*) u ujścia rzeki Hudson do Atlantyku. Stalowo-miedziana postać kobiety depcze łańcuch, jest symbolem nie tylko miasta i państwa, jest symbolem wolności – dokładna nazwa posągu brzmi: *Wolność opromieniająca świat* (*Liberty Enlightening the World*). Pałac Sowietów zwieńczony gigantycznym posągiem Lenina miał zostać zbudowany na pustce pozostałej po wysadzeniu w powietrze – grudzień 1931 rok – Świątyni Chrystusa Zbawiciela, i miał być raczej symbolem siły i potęgi, miał nie tyle opromienić świat, ile go olśnić, oślepić. Z projektu nic nie wyszło. Tam, gdzie niegdyś stała Świątynia Chrystusa Zbawiciela Nikita Siergiejewicz Chruszczow – w ankiecie tygodnika „Time” Człowiek Roku 1957 – nakazał zbudować odkryty basen z podgrzewaną wodą dla spragnionych kąpeli mieszkańców Moskwy. Od 1999 roku mieszkańcy Moskwy znowu mogą modlić się w Храме Христа Спасителя.

Przykład drugi. U Mickiewicza czytamy:

Spotykam ludzi – z rozrostłymi barki,
Z piersią szeroką, z otyłymi karki;
Jako zwierzęta i drzewa północy
Pełni czerstwości i zdrowia, i mocy.
Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,
Pusta, otwarta i dzika równina;
I z ich serc, jako z wulkanów podziemnych,
Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,
Ani się w ustach rozognionych żarzy,
Ani zastyga w czoła zmarszczkach ciemnych -
Jak w twarzach ludzi wschodu i zachodu,

⁴⁸ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 108.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

Przez które przeszło tyle po kolei
 Podań i zdarzeń, żalów i nadziei,
 Że każda twarz jest pomnikiem narodu⁵¹.

Kapuściński w *Imperium* opisuje zachowanie mieszkańców Workuty:

Stali patrząc nieruchomo przed siebie. Właśnie tak: stali patrząc nieruchomo przed siebie. Nie widać było po nich żadnego zniecierpliwienia. Żadnego niepokoju, zdenerwowania, złości. Przede wszystkim – o nic nie pytali, o nic, nikogo. A może nie pytali, bo nie wiedzieli?

Zagadnąłem jednego z nich, czy wie, kiedy polecimy? Jeżeli nagle zadać tu komuś pytanie, trzeba cierpliwie poczekać. Widać bowiem po twarzy zapytanego, że dopiero pod wpływem bodźca (pytania) człowiek ten jak gdyby budzi się, ożywia i zaczyna odbywać mozolną podróż z jakiejś innej planety na Ziemię. A to wymaga czasu. Następnie na jego twarzy pojawia się lekkie i nawet rozbawione zdziwienie – po co się dureń pyta?⁵²

Mickiewicz buduje niezwykle obraz mieszkańców śnieżnej krainy: są krzepcy, silni, mocni pierwotnością tej ziemi, są nieskażeni jak ich ziemia, a ich milczenie jest znakiem przynależenia do świata niemalże przedśwennego. Kapuściński ten obraz modyfikuje. O krzepie prezentowanych postaci nie mówi nic – nie tyle siłę, ile ich bezwolność podkreśla – a ich milczenie jest raczej znakiem wycofania, jest znakiem podejrzliwości wobec słowa, niewiary w słowo i lęku przed słowem. Tacy są dziś. „Ale gdy słońce wolności zaświeci, / Jakież z powłoki tej owad wyleci?”⁵³ – motyl, czy ćma – chciałoby się zapytać. Adam Mickiewicz na tej ziemi znalazł przyjaciół Moskali:

Wy, czy mnie wspominać! ja, ilekroć marzę
 O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach,
 I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze
 Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach⁵⁴.

Kapuściński w jednej z rozmów mówi o przyjaciółach Rosjanach⁵⁵, którzy pomogli mu w drodze przez Rosję, ale trapiące go wątpliwości w *Imperium* nie zostały rozwiązane.

Niektórzy z badaczy wskazują na obecność stereotypów przerastających Kapuścińskiego postrzeganie Imperium w *Imperium*⁵⁶. Z reguły stereotyp więcej mówi o tym, który stereotypami się posługuje, niż o tym, kogo (czego) stereotypy dotyczą⁵⁷. Obecności stereotypów w książce Kapuścińskiego zakwestionować się nie da⁵⁸, ale

⁵¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 267.

⁵² R. Kapuściński, *Imperium*, s. 147.

⁵³ A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, s. 268.

⁵⁴ Tamże, s. 307.

⁵⁵ Kapuściński podaje nazwiska Polaków, ale wymienia też Irinę Szatunowską i Siergieja Łarina.

⁵⁶ Zob. A. Chomiuk, *Nowy „Markiz de Custine” albo o pewnej manipulacji*, „Teksty Drugie” 2006 nr 1-2, s. 310-319 (tekst jest polemiką z rosyjską wersją artykułu Maxima Waldsteina, *Observing Imperium: A Postcolonial Reading of Ryszard Kapuscinski's Account of Russia* – opublikowanym w roku 2002 w „Social Identitets”); M. Janion, *Polski orientalizm*, w: tejże, *Niesamowita słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 230-235.

⁵⁷ Kapuściński ma świadomość niebezpieczeństw obecnych w ufundowanych na emocjach stereotypach – pisał o tym w *Autoportrecie reportera*. Por. także: J. Sobczak, *Ryszard Kapuściński jako nauczyciel*, w: „Życie jest z przenikania...”. *Szkiecy o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, oprac. B. Wróblewski, Warszawa 2008, s. 75-79.

⁵⁸ Chociaż – jak przekonuje Magdalena Horodecka – zbyt łatwo „stereotypizuje” się samego już Kapuścińskiego, by podporządkować go z góry założonej tezie, że stereotypami właśnie się posługuje. Por. M. Horodecka, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010, s. 247-285.

wydaje się, że obecność romantycznego – i to tak specyficznego – „stereotypu” Rosji w *Imperium* dokumentuje nie tyle nieśmiertelność stereotypu, ile nieśmiertelność, niezmienną Imperium. Mijają lata, umierają całe pokolenia, zmieniają się rządy, systemy polityczne, zmienia się świat – trwają „stereotypy” niewolenia, bo trwa Imperium⁵⁹. Być może taka jest prawda *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego.

Wszak ostatnie – przywołane z *Wojny i pokoju* – zdanie w tej książce brzmi: „Jedziemy Bóg wie dokąd i Bóg wie, co się z nami dzieje!”⁶⁰. Obok tego głosu, obok innych głosów, głos Mickiewicza wydaje się w *Imperium* najsilniejszy. Tylko czy to odwołanie się do tego uniwersum porozumienia ma w sobie upraszczającą moc stereotypu? Czy raczej przeciwnie: to „zasiedzenie się” w Mickiewiczu – tak bliskie także Miłoszowi piszącemu o Rosji zarówno romantycznej, jak i sowieckiej⁶¹ – wzmacnia archetypalne znaki imperium, ulegające na przestrzeni czasu jedynie monstualnej multiplikacji, umasowieniu i trywializacji – podkreślającej dodatkowo okrucieństwo obrazów zła.

Czy Rosja jest skazana na ten archetypalny refren despotycznej władzy i zniewolenia? W przekonaniu Mickiewicza – zdecydowanie nie⁶². I ta Mickiewiczowa pewność – choć nieujawniona bezpośrednio – współokreśla także ostatnie zdanie *Imperium*: „Jedziemy Bóg wie dokąd i Bóg wie, co się z nami dzieje!”.

⁵⁹ Zbigniew Bauer w konferencyjnym wystąpieniu na Uniwersytecie Jagiellońskim mówił o grubym osadzie w mentalności Rosjan, owocującym modelem Rosji stworzonym przez Putina [Z. Bauer, *Jakie byłoby polskie dziennikarstwo, gdyby nie było Ryszarda Kapuścińskiego?* – referat na konferencji „Ryszard Kapuściński (1932–2007). Portret dziennikarza i myśliciela” zorganizowanej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 9-10 listopada 2007 roku].

⁶⁰ R. Kapuściński, *Imperium*, s. 331.

⁶¹ Por. Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne. Tom I. Dostojewski – nasz współczesny*, Warszawa 2010, np. s. 19-35, 47-50, 83-98.

⁶² Wiktor Choriew, wybitny rosyjski twórca badań komparatystycznych skupionych na stereotypowych wyobrażeniach literackich wpływających na sposób postrzegania danego narodu przez inny (imagologia – por. С. Мусуенко, К юбилею профессора Виктора Александровича Хорева, w: *Мелодии, краски, запаху «малой родины» Адама Мицкевича*, pod red. С. Мусуенко, Гродно 2008, s. 5.), zwraca uwagę, że Mickiewicz nie zamykał Rosji i Rosjan w fatalistycznej perspektywie, bo był przekonany, że prawdziwym źródłem rosyjskiej duszy jest wolność, a nie zgoda na despotyczne zniewolenie. Por. W. Choriew, *Adam Mickiewicz i polski kanon postrzegania Rosji*, w: *Mickiewicz w Gdańsku. Rok 2005*, pod red. J. Bachórze i B. Oleksowicza, Gdańsk 2006, s. 241-242.